

ROBOTNIK POLSKI

PISMO POSWIĘCONE SPRAWOM CHRZEŚCIJAŃSKIEGO LUDU PRACUJĄCEGO.
ORGAN „CHRZEŚCIJAŃSKO-NARODOWEGO STRONNICTWA ROBOTNICZEGO“.

PRENUMERATA: roczna 30 k. 20 m.; półr. 15 k. 10 m.;
kwart. 7-50 h. 5 m. — Egzempl. pojedynczy 60 h. 40 fen.

ogłoszenia umieszczają się po cenie 1 kor. za wiersz poleciem.

„Robotnik Polski“ wychodzi
na każdą niedzielę.

Adres Redakcyi i Administracyi:
KRAKÓW, PLAC MARYACKI L. 2.
TELEFON Nr. 433.

Walka o nowy gabinet polski.

Ostatnie dni przyniosły w rządzie polskim przesilenie gabinetowe. Rząd premiera Paderewskiego, który wywoływał tyle niezadowolenia w kraju, przez brak jednolitej gospodarki, ustąpił pod naciskiem Sejmu i obecnie w Warszawie dokonywa się ważna praca tworzenia nowego rządu, któryby nie był już próbowaniem po omacku i szukaniem nowych dróg, ale podjęciem akcji celem ratowania kraju w trudnym położeniu, w jakim dzięki brakom aprowizacyjnym i rozprężeniu administracyi kraj cały się znalazł.

Nowy rząd jeśli ma na prawdę pożytecznie dla kraju pracować, musi znaleźć w Sejmie odpowiednią większość, któraby zechciała wziąć odpowiedzialność za to, jak krajem się będzie rządzić, oraz któraby zapewniła wszystkim warstwom społecznym poszanowanie ich praw. Dotychczasowe rządy premiera Paderewskiego, o ile chodzi o politykę zagraniczną Polski, były ze wszech miar pełne najlepszych chęci i uratowały dla kraju wiele na konferencyi pokojowej. Natomiast wewnątrz kraju, poszczególni ministrowie zamiast iść drogą ładu i porządku, chadzali zbyt często na pasku tej lub innej partii politycznej, przechodząc od najskrajniejszego radykalizmu do wielkiej reakcyi, także robotnicy muszą jednak z pewną rezerwą patrzeć na to, co się działo i poparcie gabinetu p. Paderewskiego uzależniać na przyszłość przede wszystkim od tego, czy naczelnie w Sejmie polskim posłowie pod naciskiem rządu rozumiejącego potrzebę wprowadzenia w życie ustaw robotniczych na prawdę temi ustawami zechcą się zająć. Dotychczas rząd nie opracował zupełnie ustawodawstwa socjalnego. Raz po raz tworzy się i uchwała dorywczo łataninę, która w stosunki robotnicze wprowadza tylko zamęt i rozgoryczenie. Inne przepisy obowiązują w Królestwie, inne w Poznańskiem, inne wreszcie pod b. zaborem austriackim. Podczas, gdy w Królestwie rząd miliony rzucił, aby ratować bezrobotnych, galicyjscy robotnicy nie otrzymali

ani halera. W ten sposób dzieje się z wieloma innymi sprawami.

Jeśli nieporządek jest w ogólnej gospodarce państwa i ten odbija się niezdrowo na życiu całego narodu, jakżeż więcej ten nieporządek odbija się na życiu robotniczym, jeśli nadto jeszcze ustawy regulujące specjalnie jego życie nie są przeprowadzane.

W Warszawie tworzy się nowy rząd. W Sejmie pracują nad tem, aby stworzyć większość narodową, któraby utworzyła nowy gabinet i podjęła walkę z bolszewizmem krajowi zagrażającym. Do tej większości powołano i chrześcijańskich robotników. Uważamy, że w obozie narodowym zawsze dla chrześcijańskiego robotnika miejsce znaleźć się winno, musimy jednak otwarcie zaznaczyć, że dla nas Polska nie tylko winna być ojczyzną Polaków, ale i katolików.

We wszystkich narodach dokonywa się obecnie silny zwrot w kierunku podniesienia i uobywatelenia narodowego ruchu chrześcijańskiego. Jedną Polską nie docenia jeszcze dostatecznie tego, że podwaliną zdrowego ruchu robotniczego musi obok narodowego być także jego chrześcijański charakter. Rozumiemy, że zrozumienie to przyjdzie, bo przyjsć musi, jest ono wynikiem rozwoju stosunków, które otwarcie dążą do rozdzielenia społeczeństw na dwa ze sobą walczące obozy chrześcijański i niechrześcijański. Charakter ten, o który nasze stronnictwo walczy od szeregu lat, musi znaleźć swój wyraz wszędzie, zarówno w Sejmie, jak i w rządzie, o ile robotnicy chrześcijańscy w szeregach jego większości znaleźć się mają.

Liśmy, że przesilenie obecne w Warszawie skończy się dla kraju pomyślnie. Utrzymanie premiera Paderewskiego na jego stanowisku jest obowiązkiem wynikającym z potrzeb naszej Ojczyzny. — Ale ludzie, których on do współpracy dobierze, muszą zrozumieć ducha czasu i w wytrwałej walce o lepsze jutro bronić stale demokratycznych idealów Polski na prawdę ludowej. (H).

oznacza niechybny upadek socjalistów. — Zdrowy duch narodów nie ma ochoty rozplątać się w socjalistycznym światopoglądzie, przyrodzony wszystkim narodom instynkt samozachowawczy każe im wyprysnąć się zasad socjalistycznych bezwzględnie sprzecznych z samodzielnością narodów. Tam, gdzie socjaliści doszli do władzy (Rosya, Węgry, Niemcy, Czechy) udowodnili, że nie są wcale organizacją twórczą, ale potęgą niszczącą, są partya nie ładu, ale rozkładu. Pokazało się też, że stosowanie postulatów programu socjalistycznego w praktyce jest niemożliwe, bo wytworzyłoby taki chaos, taką wojnę wszystkich przeciw wszystkim, że o jakimkolwiek porządku mowyby być nie mogło.

Tłómaczą swoje niepowodzenia socjaliści tem, że reakcyja, czy burżuazyja przeszkadza im w przeprowadzeniu programu marksowskiego. To usprawiedliwienie nie wyzyskuje najmniejszej krytyki. W Rosyi, gdy tam władzę ujęli bolszewicy, partye burżuazyjne nie stawiły w początkach żadnego oporu, a mimo to eksperymenta socjalistyczne wywołały takie zamieszanie, że

wnet Lenin i Trocki uważali za stosowne ich zaniechać. Podobnie było na Węgrzech, natomiast w Niemczech wogóle nie usiłowali socjaliści narzucić społeczeństwu form państwa przyszłości, ale rządzą tak samo, jak w czasach przedwojennych.

W Polsce socjalizm zawsze był dość powierzchowny. Znajdował zwolenników, bo był niejako w modzie, a do rzeczy modnych, do rozmaitych „nowinek“ mamy słabość, ale nigdy one nie staną się potrzebą naszego serca. Toteż w Polsce cała partya socjalistyczna jest promadą ludzi, którzy najczęściej dla osobistych korzyści głoszą hasła socjalistyczne, ale sami w ich zniszczenie nie wierzą. Faktycznego oparcia w narodzie socjaliści nie mają. Z tego też powodu dość naturalnymi są objawy takie, jak ucieczka robotników z socjalistycznych związków zawodowych, jak wieczne zataigi między odłamami socjalistycznymi, jak fiasko rozmaitych strejków jeneralnych itd.

Wszystkie tego rodzaju objawy zdają się świadczyć o tem, że stojmy przed powolną, wprawdzie, ale nieuchronną likwidacyą socjalizmu. Likwidacya, rzecz naturalna, może trwać lata całe, ale mimo to jest zupełnie pewna. W interesie szczególnie narodu polskiego leży, by ta likwidacya dokonana się co rychlej, ale bez wstrząśnień społecznych. Nad tem pracują nasze chrześcijańsko-narodowe organizacje robotnicze, które przez propagandę wśród robotników demaskują przewrotną działalność socjalistów.

Zabrzeski.

Nie tędy droga.

Polski Związek zawodowy chrześcijańskich robotników i służby rolnej oraz robotników leśnych przedłożył we wrześniu b. r. właścicielom obszarów dworskich: Niegowie, Dąbrowica, Marszenice, Łęszkowica, Grodkowice, Brzezcie szereg postulatów robotników i służby rolnej. W określonym terminie otrzymał Związek zawiadomienie, że załatwienie tych postulatów przekazano „Zjednoczeniu ziemian w Krakowie“, na co się Związek zgodził, bo korzystniej było pertraktować z organizacją obszarników, niż z poszczególnymi dworami z osobna. Po dłuższej zwłoce odbyła się w dniu 6 listopada wstępna konferencya w sprawie robotników rolnych, zaś w dniu 11 listopada właściwa konferencya w sprawie przedłożonych postulatów. Na tej drugiej konferencyi ustalono głównie zasady postępowania w sprawie postulatów i w dniach najbliższych miała się odbyć trzecia konferencya, na której miała być zawarta umowa co do warunków pracy i płacy służby folwarcznej. Konferencya ta jednak nie doszła do skutku, bo w międzyczasie zaszedł fakt wywołujący co najmniej zdziwienie. Oto zarządy dworów w Dąbrowicy i Łęszkowicach wypowiedziały od dnia 1 stycznia większości robotników należących do chrześcijańskiej organizacyi zawodowej służbę. Zarząd dworu w Dąbrowicy wypowiedział 12 osób z ich rodzinami, zarząd dworu w Łęszkowicach wszystkich zorganizowanych. — W ten sposób panowie obszarnicy potraktowali robotników, w ten nadzwyczaj „ludzki“ sposób odnieśli się do żądań tych białych niewolników. — Panowie ci sądzą, że tą metodą zwyciężą żywiołowy ruch wśród służby folwarcznej. Nie chcą zrozumieć te-

Początek końca.

Wyznać trzeba otwarcie, że socjalizm i na nim oparte organizacje proletaryatu, wzrosły w czasie wojny w sposób niebywały. Nie wchodzimy na razie w powody tego wzrostu, ale jedynie stwierdzamy oczywiste fakty. Socjaliści stanowią dziś w wielu państwach ogromną potęgę, a w szeregu państw są partya rządząca i mają możność stosowania w życiu państwowem i społecznem tych wszystkich hasel, jakie od tyłu lat głoszą.

Na potężnej budowie socjalizmu zauważyć się jednak dają pewne rysy, które zdaniem naszym, świadczą o tem, że rozwój socjalizmu na ogół biorąc, doszedł do tego punktu, z którego zaczyna się upadek. Nie rzucamy twierdzeń głoszących, że dla każdego, kto cokolwiek umie patrzeć, jest bardzo widoczną rzeczą, że socjalizm się przeżywa. Wybory dokonane w ostatnich czasach w szeregu państw europejskich stwierdziły ponad wszelką wątpliwość, że hasła socjalistyczne tracą urok, a to

go, że wyrzucenie z pracy robotnika i jego rodziny w czasie zimowym jest znakomitym środkiem agitacyjnym i najlepszą zachętą dla innych, by wstępować w szeregi organizacyi, ażeby w przyszłości nie być narażonym i na wyrzucenie.

Panowie nasi udają czasem katolików. — Czy wyrzucenie na ulicę robotnika w porze zimowej tylko za to, że należy do organizacyi katolickiej, jest czynem katolika — to niech im powie sumienie, jeśli go jeszcze posiadają. Okres, kiedy za przekonania wysyłano ludzi na śmierć, już minął. Te czasy nie wrócą już nigdy. W wolnej Polsce istnieje wolność organizowania się, a kto uniemożliwia robotnikowi należenie do organizacyi, ten jest wrogiem wolności. Ale czyn zarządów dworów jest najgorszym rodzajem teroru. Wobec naszych członków stosują terror socjaliści, bo nawet pozbawiają naszych ludzi pracy. Obecnie znaleźli socjaliści sprzymierzeńców w obszarnikach. Dwie skrajności widać dobrze się godzą. Socjaliści i obszarnicy spotykają się na jednej drodze: w zwalczaniu chrześcijańsko-narodowej organizacyi robotniczej. Nas to jednak nie przestrasza. Dajemy sobie radę z socjalistami, to i nie straszni nam panowie dworscy, mimo, że za nimi stoi p. delegat generalny Gałeczki. Dłużej klasztoru, niż przeora. Czyn panów pouczył nas, że wobec niektórych pracodawców nie należy kierować się lojalnością i rzetelnością, bo trafia się w próżnię. Z tej nauki skorzystamy w przyszłości.

ROZWAŻANIA ŚWIĄTECZNE.

„Baczność! Strzeżcie się! Socjaliści idą!”

Onegdaj wydali socjaliści broszurę pod wyższym tytułem, w której autor opisuje, jak do jednej wsi przybyli socjaliści na wiec, jak lud z trwogą naprzód szedł na zebranie, bo ksiądz z ambony iść zabronił, w końcu jednak wszyscy byli zadowoleni i cała wieś do socjalistów przystąpiła.

Z ciekawością wziąłem do ręki tę szumnie zatytułowaną broszurę, z tem większą ciekawością, że byłem właśnie na tym samym wiecu, o którym ta broszurka mówi, mowę socjalistycznego zupełnie dokładnie słyszałem, dyskusię po jego przemowie się przysłuchiwałem. a nawet wziąłem w niej czynny udział. Byłem więc bardzo ciekawy, jak też socjaliści piszą o tem, co się dzieje, czy piszą wszystko prawdę, czy nie nie zakrywają i tak, jak się to stało, przedstawiają. Słyszałem ja o nich dużo ciekawych rzeczy, neczytałem się o nich wiele, więcej może, niż oni sami, ale jeszcze nigdy nie był na wiecu, zwołanym przez nich we wsi — i ogromnie mnie ciekawiło, co oni o tym wiecu napiszą, czy napiszą szczerą, uczciwą prawdę. Wiedziałem ci ja dobrze już przedtem, że oni kręcą i wiążą się, jak te lisy i węgorze, jak te gacki, co to jeno wieczorkiem latają koło okapów i światła dziennego się boją, wiedziałem, że w całym worze kłamstwa ledwie u nich jedno ziarnko prawdy znaleźć się znajdzie, a jeszcze trzeba go odhubać i dobrze obmyć, bo śmierdzi, wiedziałem, że nigdy nie przyznają słuszności tym, co nad ludem ofiarnie pracują, wiedziałem ci o tem wszystkim — a przecie byłem okropnie ciekawy, co oni też tym razem o wiecu napiszą. Kiedy wydali o tem całą książeczkę, kupilem ją sobie i przeczytałem...

I wiecie co? Oczom własnym nie chciałem wierzyć, czy rzeczywiście tak tam stoi, jak pokazują litery. Wolam sąsiada jednego, drugiego i trzeciego, zebrała się nas chłopów wnet cała gromada — a wszyscyśmy byli na tym wiecu — i ja im czytam zdanie po zdaniu. A oni kiwają głowami i patrzą na siebie naprzód z niedowierzaniem, bo oni zawsze myśleli, że co stoi w piśmie, to musi być prawda. A potem ten i ów zaklął na „bez“, na „psia“, splunął se ze wzgardą, a nakoniec — kiedyś im przeczytał wszystko od deski do deski i kiedy nie buchną śmiechem, to ci cała wiara takim zawrzała śmiechem za mną, że myślałem, iż ich roznieś. Aż ściany chałupy trzęsły się od chłopskiego humoru, od gospodarskiej wrzawy. — „A to ci dopiero te socjaliści“ — powiedział Józef Pe-

cek, mój stary znajomy — zawsze se myślał: zli bo zli, ale przecie zanadto na nich ludzie pyśkują. A tu ci widzę, że nie wari niczego dobrego, że nie ma co z nimi się wdawać. Niechby mi od dziś z nich, która psia jedna wzięła przez próg do chaty, drzwi bym wybił pokraką i sprzął, co się zowie“. Musiałem mu dopiero przedstawiać, że bić nikogo nie trzeba, bo to niekulturalnie, nie po chrześcijańsku — ale drzwi wywalić, to jeszcze można.

Zaś Jonek Piwo nie mógł wyjść z oburzenia, że karczmarz umówił się ze socjalistami i oddał im swoją karczmę na urządzenie wiecu. Wieś cała powinna za to niegodziwego Sruła, najlepiej, żeby się gazdowie zebrałi i żyda prześmięgnęli biczyskiem. Cała gromada byłaby istotnie posłuchała gorliwca, już zapinali kabaty, kładli kapelusze na głowę i brali się ku drzwiom. Musiałem zastąpić im drogę i prosić, by siedzieli spokojnie, bo nigdy nie trzeba takich rzeczy robić bez głębszej narady, bez zastanowienia się. Sobiemy jeno tem zaszkożdził, nie Srułowi. Jonek Piwo, zacny gospodarz, dobry mój sąsiad, znamy się tyle років, wiem, że z dobrości i gorliwości taką radę podał, ale on sam nie myśli, żeby to musiało się stać zaraz w tej chwili. Tymczasem może ktoś wynajdzie inny sposób na Sruła, lepszy i stateczniejszy i sprawę załatwimy jak najpomyślniej. Jonek przy swoim zdaniu rzeczywiście się nie upierał tembardziej, że wykazywałem im, że nic a nic w tem niema nadzwyczajnego, że się wiec socjalistyczny odbył w karczmie u żyda.

Bo ten żyd, to także zakapturzony socjał. Jego bachory, leek podrabinek i Szmul kupezyk, to przecie znane socjały. Jeden ma 30 років i smuje się po wsi, kiej ta glista po mulistym gruncie, a drugi, jak tehorz, o którym powiadają ludzie, że wystarczy jeno, by stanął pod grzędą z kurami, a kura sama spadnie. Tak i on wszystko zatrufa wyziwem socjalistycznym. Rogu tylko dziękować, że u nas robota społeczna idzie, że mamy zawodówkę i towarzystwo we wsi i do socjalizmu nikt jakoś nie spada. Ale jeżeli chcemy żyda ukarać, założmy sobie we wsi chrześcijańska gospodę, a do czerwonego moźjeszowego Sruła niech nikt nigdy nie zajrzy. Tak go ukarzem najlepiej — tak ukarzem socjalistów, którzy z żydem i z karczmą zawsze trzymają, to będzie nasza najlepsza odpowiedź, którą im dać możemy. To będzie odpowiedź godna nas chłopów. Wiara mowiej rzeczywiście przytaknęła i od dnia tego do Sruła żywy duch nie zajrzał. (s.)

Sprawy tytoniowców.

Memoryał chrześcijańskiej organizacyi.

W połowie ubiegłego miesiąca wniósł Polaki Związek zawodowy chrześcijańskich robotników w fabrykach tytoniu do dyrekeji fabryki tytoniu w Krakowie memoriał zawierający ekonomiczne postulaty tytoniowców. W memoriale domaga się organizacya 100% podwyżki płac, przywrócenia płaconych za czasów austr. jednorazowych zapomóg na zakupno środków spożywczych, ubrania i obuwi; uruchomienia wszystkich oddziałów fabryki, przyznania bezrobotnym wydatnego zasiłku, wreszcie pomocy aprowizacyjnej. O wręczeniu memoriału została powiadomiona generalna dyrekeja monopolu tytoniowego. Zarząd Polsk. Związku zawodowego chrześcijańskich robotników w fabrykach tytoniu zwrócił się również do chrześcijańsko-narodowego Klubu robotniczego na ręce p. posła Gdya, z prośbą o poparcie żądań tytoniowców.

Mamy nadzieję, że zupełnie słuszne żądania pracowników w fabryce tytoniu w Krakowie zostaną w całej pełni uwzględnione, a to tem więcej, że niedawno podrożenie niektórych sort tytoniu o 100% umożliwi zaspokojenie koniecznych potrzeb robotników.

Skończyć ze złodziejstwem!

Krakowska fabryka tytoniu stała się od kilku lat prawdziwą kopalnią złota dla szeregu nieuczciwych pracowników w niej zatrudnionych. Ilość tytoniu, jaką w sposób niedozwolony wynosi się poza bramy fabryki idzie, rzecz można bez przesady, w setki centnarów metrycznych. Jest to najordynarniejsze okradanie skarbu państwa. Nie zarzucamy wszystkim pracownikom przywiązania sobie majątku

państwowego. Stwierdzić jednak musimy, że w krakowskiej fabryce tytoniu jest szajka zwyczajnych złodziei, którzy na skradzionym tytoniu robią majątki, a pieniąż tak „zarobiony“ obracają już to na magnackie strojenie się, już to na zakupno realności. W jednym z sąsiadujących z fabryką domów odbywa się formalny handel tytoniem prawie, że pod boki dyrekeji fabryki. Władze skarbowe ze spokojem ducha patrzą, jak setki chłopców na ulicach wysprzedaje codziennie dziesiątki tysięcy papierosów z tytoniu skradzionego w krakowskiej fabryce tytoniu. Dziesiątki rodzin w Krakowie ma dostatnie utrzymanie z potajemnych fabryczek tytoniu, którego nie można nabyć w żadnej trafice, natomiast kupić można każdą ilość od paskarzy po cenie 2000 K za 1 kilo.

Dyrekeji fabryki zarzucamy co najmniej nieudolność w tępieniu złodziejstwa uprawianego systematycznie w krakowskiej fabryce tytoniu. W myśl regulaminu fabrycznego za kradzież tytoniu należy bezwarunkowo wyrzucić z pracy. Tymczasem dyrekeja przyłapanego złodzieja po paratygodniowej przerwie przyjmuje z powrotem do pracy. Rozumie się, że taka kara tylko zachęca do kradzieży. Bo nie wielką szkodę wyrządzi się złodziejowi, nie dając mu zarobku przez 3 lub 4 tygodnie, a więc pozbawiając go zarobku 500—600 koron, jeśli za skradziony tyton dostanie 1.500—2000 koron. Doszło do tego, że organizacya socjalistyczna zbierała nawet składki na koszt wysłania deputacyi do Warszawy, któraby uzyskała przyjęcie do fabryki tych pracowników, którzy za grubszą kradzież zostali wyrzuceni z pracy. Tak straszny jest zanik uczciwości, że nawet przez deputację chce się bronić złodziei. Paezka złodziei fabrycznych uważa się nawet za coś lepszego od tych, którzy nie kradną. Pracownicy, które chcą być uczciwe, narażone są na szykany ze strony tych, które robią majątki na skradzionym tytoniu. Ba! postępowanie organów kontrolnych robi takie wrażenie, jak gdyby protegowano złodziei. Charakterystyczną naprzykład jest rzeczą, że po ponownem podjęciu pracy w niektórych oddziałach pierwsze dostały pracę niektóre z tych robotnic, które narażały skarb państwa na szkodę. Prasa krakowska nieraz wskazywała na złodziejstwa w fabryce tytoniu, ale bez skutku. Nie umiano, a może nie chciało położyć kresu takiej gospodarce, a rezultatem tego jest to, że z braku surowca ruch fabryki został ograniczony, a kilkakrotnie groziło zupełne zamknięcie fabryki. Za łajdactwa jednych, cierpieć muszą niewinnie drudzy, pozbawieni zarobków.

Długo milczeliśmy o tej przykrej sprawie. Skoro jednak zło nie tylko nie zmniejsza się, ale wzrasta, skoro skarb państwa ponosi coraz większe szkody, nie wolno nam milczeć dłużej. Jako Polacy, musimy bronić dóbr państwowych, jako przedstawiciele organizacyi robotniczej musimy bronić honoru tych robotników, którzy w kradzieżach tytoniu nie biorą udziału, a których opinia publiczna potępia na równi z tymi robotnikami, dla których siódme przykazanie nie istnieje. Wiemy, że rzucą się na nas wszyscy, którzy dopuszczają się nadużyć, rzucą się na nas zorganizowani złodzieje, ale mimo to, uważamy sobie za święty obowiązek sprawę nadużyć w krakowskiej fabryce cygar publicznie poruszyć w tem przeświadczeniu, że ten nasz głos nie będzie głosem wołającego na puszczy, lecz przyczyni się do uzdrowienia tak strasznych stosunków.

Niech dyrekeja podwyższy zarobek pracownikom choćby o 200%, ale niech wytępi złodziejstwo, bo te dy stać ją będzie nie na 200, ale na tysiąc procentową podwyżkę zarobków.

Ruchy cennikowe.

Z organizacyi pomocników i pomocnic handl.

Jak już swego czasu pisaliśmy, przedłożył Polski Związek zawodowy chrześcijańskich pomocników i pomocnic handlowych i biurowych razem z Sekcyą zawodową Stowarzyszenia Kupców i młodzieży handlowej, Kongregacyi kupieckiej m. Krakowa szereg postulatów natury gospodarczej. Rada Kongregacyi odniosła się do postulatów pracowników handlowych z życzliwością, dzięki czemu po wzajemnych ustępstwach mogło dojść w dniu 30 listopada

b. r. do zawarcia i podpisanie umowy, której najważniejsze postanowienia opiewają:

1. Pomocnicy i pomocnice zrzekają się swego postulatu, dotyczącego się 1% od obrotu brutto. Natomiast pracodawcy obowiązują się wypłacić personalowi 13-tą pensję roku w dn. 1 stycznia. Warunkiem otrzymania trzynastej pensji jest przebycie w danej firmie najmniej 6 miesięcy bez przerwy.

2. Obie strony ustalają za wzajemnym porozumieniem minimum płacy kwalifikowanego pomocnika, czy pomocnicy, w sześć miesięcy po jego wypisaniu na 800 K bez żadnych dodatków. Wynagrodzenie pomocników i pomocnic powinno być odpowiednio wyższe, zależnie od wieku i indywidualnych zdolności.

3. Świadczenia w naturze obliczać się będzie od poborów wedle umowy między kupcem a pomocnikiem (ca).

4. Kwalifikowany personal żeński zostaje w kwestyi płac zrównany z personelem męskim.

Przez sity kwalifikowane rozumie się pracownice mające praktykę w myśl ustawy przemysłowej, w jednej gałęzi handlu i świadectwo wypisu Kongregacji kupieckiej. Kongregacja wyda takie świadectwa jedynie tym, niestanowiącym sprawującym się pomocnikom, które ukończyły szkoły handlowe, lub zdały egzamin wobec Komisji z łona Kongregacji.

5. Wynagrodzenie sił niekwalifikowanych, praktykantów, oraz praktykantek pozostawia się zupełnie swobodnej umowie w każdym poszczególnym wypadku.

6. Obie strony godzą się na wybór stałej Komisji polubownej, złożonej w równej mierze z zastępców kupców i pomocników. Komisja ta miałaby za zadanie stałe regulowanie warunków płacy pomocników (pomocnic) z uwzględnieniem stosunków aprowizacyjnych, lat pracy i kwalifikacji. Komisji tej poleca się wypracowanie własnego regulaminu i wyraża obustronne życzenie, aby jak najprędzej rozpoczęła działalność.

7. Umowa wchodzi w życie z dniem 1 grudnia 1919 r.

Powyzszą umowę podpisali: Z ramienia Kongregacji kupieckiej pp. Adelman, Dr Macharski i Stan. Porębski.

Imieniem Sekcji zawodowej przy Stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej: p. Jan Pustelnik, Wacław Muszyński i Wojas.

Imieniem Polskiego Związku zawodowego chrześc. pomocników i pomocnic handlowych: pp. Józefa Dutkiewiczowa i p. inż. Henryk Mianowski.

W najbliższym numerze „Robotnika“ omówimy jeszcze obszerniej sukces naszej młodej organizacji. Dziś zaznaczamy jedynie, że to, co uzyskali pomocnicy, a zwłaszcza pomocnice, uważać trzeba za wielkie zwycięstwo.

Podwyżka płac w fabryce R. Herliczki w Krakowie.

Polski Związek zawodowy chrześcijańskich robotników w przemyśle papierowym przedłożył dyrekcji fabryki tutek firmy R. Herliczki postulaty pracowników tam zajętych, dotyczące polepszenia płac. Dyrekcja przychyliła się w znacznej mierze do życzeń pracowników, a na konferencji, która odbyła się w dyrekcji fabryki w dniu 28 listopada, a w której z ramienia nowej organizacji brał udział sekretarz generalny „Zjednoczenia“ kol. Puchałka, ustalono podwyżkę płac dla tygodniówki od 40 do 44%, zaś dla akordów również znaczne podwyższenie płac.

W ten sposób robotnice zatrudnione w fabryce Herliczki już po raz drugi uzyskały polepszenie swoich płac dzięki zabiegom organizacji.

Ze Śląska Cieszyńskiego.

Cieszyn.

Zgromadzenie służby domowej. Przy bardzo licznych udziałach członków odbyło się w niedzielę 16 listopada b. r. zgromadzenie Koła miejscowego służby domowej, które zajął kol. Głuszek. Następnie Zarząd Koła złożył życzenia opiekunowi Koła Ks. sekr. Bilce z okazji jego imienin. Ks. sekretarz Bilko wygłosił bardzo dobry referat o znaczeniu pracy, poczem jeszcze kilka koleżanek zabierało głos poruszając różne ważne sprawy. Między innymi uchwalono złożyć z dniem 1 grudnia b. r.

biuro pośrednictwa pracy dla służby domowej, które umieszczone zostanie przy Sekretaryacie okręgowym. Koleżanki powinny z usług tego biura jak najczęściej korzystać.

Z okręgu bielsko-bialskiego.

Kto w Bielsku-Białej zdradził robotników?

Przed kilku tygodniami przedłożyła organizacja chrześcijańska związkowi fabrykantów szereg żądań robotniczych. Między innymi domagano się 100% podwyżki płac. Żądanie to nie było wcale wygórowane wobec dzisiejszych niskich płac, wynoszących przeciętnie 12 K. dziennie. Zarobek taki w czasach dzisiejszych jest śmiesznie niski, a 100 procentowa podwyżka nie byłaby wcale wygórowana i przy solidarności robotników byłaby zapewne przyznana. Niestety, socjaliści zaprzepaścili sprawę. Czerwoni prowodrzy chcąc się podliznąć fabrykantom, zaproponowali ze swej strony 35% podwyżkę płac. Rozumie się, że związek fabrykantów bardzo chętnie przyjął niższą ofertę socjalistów, a odmówił organizacji chrześcijańskiej. Robotnicy mają do zawdzięczenia socjalistom, że zamiast 100%, otrzymali tylko 35% poprawy płac. Czy za to lżuństwo wzięli socjaliści łajówkę, nie da się na razie stwierdzić. Można tak przypuszczać wobec tego, że już przed paru tygodniami socjaliści na zgromadzeniu napadli na naszą organizację za to, że rzekomo wygórowane stawiała żądania. W ten sposób chcieli niejako usprawiedliwić zdradę, jakiej dopuścili się wobec interesów robotniczych. Robotnicy jednak nie zapomną tego, że dzięki zdradzie socjalistycznej, utracili kilka koron zarobku dziennego. Robotnicy chrześcijańscy są w tem położeniu, że nie mogą rozpocząć strejku, bo to szkodziłoby sprawie plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim. Na razie zatem ograniczamy się do protestu przeciw zdradzie socjalistycznej, a rozprawę z pracodawcami pozostawiamy na czas późniejszy.

Z okręgu wielickiego.

Wieliczka.

Dnia 23 listopada, partya socjalistyczna rozlepiła po mieście afisze na przedstawienie, które się miało odbyć o godz. 7 i pół wieczerą w domu socjalist. Sala świeciła pustkami, a nie liczni goście, niecierpliwie czekali na rozpoczęcie przedstawienia. Tymczasem o godz. 9 wystąpił na scenę tow. Jasziński, zapowiadając, że przedstawienie się nie odbędzie z tego powodu, że aktorzy zachorowali, a tow. Kowalski wyjechał do Krakowa o godz. 6-tej gminnymi kołmi, aby tego przywieźć, któryby jakie kuplety deklamował.

Tak socjaliści gości ściągają do domu socjalist. na zabawę, ale widząc, że gości niewiele, odwołują przedstawienie, a po wielkich awanturach pieniądze za bilety oddają. Niepomogła, zapowiedź na afiszach, że przygrywać będzie muzyka salinarna; podstępem i cyganstwem socjaliści gości ściągają, a i tak już mało kto się ku nim garnie, bo czuć od nich cebulą. Tutaj trzeba dodać, że muzykanci salinarni umia grać na instrumentach, a nie na fiaskach, tak, jak to socjaliści opisywali w „Prawie Ludu“. Partya socjalistyczna potrzebuje muzykantów, aby im grał na fiaskach...

Józef Okoński.

Z zagłębia chrzanowskiego.

Działalność Rady robotniczej w Libiążu.

I. W uroczystość św. Barbary zachęcono wszystkich górników na składkę na sztandar. Górnicy chętnie dawali i złożono ładne sumy. Czy za te pieniądze nie ubrał towarzysz Jakubowski swojej córki do ślubu? Przeszedł rok czasu na św. Barbare, a sztandar nie mamy.

II. W czasie wyborów sejmowych p. Jakubowski zachęcił wszystkich górników, by jedną dniówkę ofiarować na fundusz rewolucyj-

ny. P. Jakubowski zabrał pieniądze, a nie kupił ani starej flinty robotnikowi. Jakubowski został przewodniczącym Rady robotniczej i wiele obiecywał. Zapewniał, że kierownik ruchu musi przed Jakubowskim zdawać sprawozdanie, że wszystko do kopalni ludziom sprowadzi, co tylko sobie będą życzyć i czego będzie brakować. Pastwiska gminne przyjdą sparcelowane wszystkie pomiędzy robotników. Droga przez M. Libiąż będzie o jeden metr nadsypana, a kanały będą cementowane. A wszystko to było wielką błagą. Pokazało się wkrótce, jak pastwiskami chciał Jakubowski dzielić. Jeśli wszedłko za robotnika na gminne pastwisko, to Jakubowski, jako członek Rady gminnej Libiąża małego, kazał polowemu kozę zaraz zastrzelić. Jak się gospodarzyło w naszej kopalni? Tow. Jakubowski postawił swojego syna w kancelaryi i każdy robotnik chory musiał się u niego meldować. Robotnik, który się nie mógł meldować u młodego Jakubowskiego, nie mógł otrzymać zapomogi w chorobie.

III. Jeden robotnik spotyka raz Jakubowskiego na placu kopalni i zwraca mu uwagę, żeby poprzestał paskować i zagroził ogłoszeniem publicznym paskarskich metod p. prezesa Rady rob. Groźbę tę wykonał, a wynikiem tego było to, że Jakubowskiego pozbawiono mandatu do Rady robotniczej. On natychmiast zwołał sąd partyjny na robotnika Wiktora Kapcie. Na rozprawie tow. Paliwoda, znany dobrze jaworznickim górnikom, usiłował bronić Jakubowskiego. Gdy jednak oskarżony Kapcia zaczął przytaczać przykłady gospodarki socjalistów w Libiążu, gdy ponadto powiedział parę słów prawdy samemu Paliwodzie, ten uznał za stosowniejsze przeprosić Kapcie, niż czekać na dalszą część socjalistycznych lajdactw.

Tak to rządzą u nas socjaliści. Jeszcze nie raz wypadnie nam zająć się tymi panami, dopóki nie pozbedziemy się plagi czerwonej.

Robotnik.

Z naszych kooperatyw.

Konsum w Cieszynie.

Już dawno odczuwaliśmy tu brak własnego sklepu, w którym nasi członkowie zaopatrywaliby się w potrzebne im towary. — Ażeby sklep taki do życia powołać, nasza cieszyńska Związek zawodowy zwołały na niedzielę 30 listopada do sali „Dziedzictwa“ zgromadzenie, które było nadzwyczaj liczne. Jak trzeba zabrać się do założenia konsumu robotniczego, objaśnił nam p. kierownik szkoły Blisko z Rychnawdu, poczem wszyscy jednogłośnie uchwalili założyć chrześc. robotniczą Spółkę spożywczą. Do dyrekcji Spółki wybranymi zostali kol. Józef Rycko, Józef Frankel i Adolf Przywara. Do Rady Nadzorczej: ks. prof. Brzuska, kole-dzy: Franciszek Dziadek, Stanisław Kopecki, Kamol Martinek, Karol Sznurowiaci i Marya Walczekówna. Udział wynosi 50 K. Zgłaszają się można w Sekretaryacie okręgowym: Stary Targ 4.

Sprawy polskie.

Dymisy ministrów.

Jak o tem piszemy na innym miejscu, wszyscy ministrowie z wyjątkiem prezydenta ministrów p. Paderewskiego podali się do dymisy, która została przyjęta. P. Paderewski tworzy teraz nowy gabinet ministrów, do którego wejść mają ludzie o możliwie odpowiednich kwalifikacjach. Słychać także, że niektóre ministerstwa mają być zwinięte. W szczególności dotyczy to ministerstwa zdrowia oraz ministerstwa dla sztuki i kultury, a podobno także ministerstwa robót publicznych. Agendy tych ministerstw zostałyby rozdzielone między pozostałe ministerstwa.

Jaki będzie skład naszej Rady ministrów, dziś jeszcze nie wiadomo. Zależy to w znacznej mierze od stanowiska klubów posełskich, a mianowicie od tego, czy uda się wytworzyć taką, choćby luźną tylko większość, na której rząd w ważniejszych przynajmniej sprawach mógłby się oprzeć.

Polepszenie się aprowizacji.

Przesilenie żywnościowe, które w ostatnich tygodniach przybrało tak ostre formy, już się kończy.

Po zastosowaniu przymusowych środków celem wydobycia od producentów kontyngentu zboża przechodzi obecnie znacznie więcej zboża do magazynów. Niedobór zboża pokryty będzie zakupami poczynionymi w Ameryce. Otrzymamy stamtąd 10 tysięcy wagonów zboża, które już w najbliższych dniach zaczną nadchodzić do Polski. W Norwegii zakupiono 200 tysięcy beczek śledzi, w Anglii 70 tysięcy par butów, we Włoszech skórę wierzchnią i podeszwową. Poza to państwowy urząd zakupu czyni starania o cukier i odzież. W ten sposób najkonieczniejsze zapotrzebowanie ludności będzie pokryte.

Z obrad sejmowych.

Sejm ustawodawczy uchwalił ustawę o rekwiżycji mieszkań. Ustawa ta brzmi:

Zajęciu przez zarząd gminny podlegają: zajęte mieszkania i inne pomieszczenia, które nie są zamieszkałe, następnie niedostatecznie użytkowane i zajęte przez instytucje lub przez przedsiębiorstwa, przeznaczone do zabaw, gry, lub dla celów zbytkownych, zajętych przez cudzoziemców, którzy niekoniecznie mieszkać muszą w danej gminie, opróżnione przez osoby wydalone z gminy przez rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, zajęte przez urzędników państwowych lub komunalnych niemieckich, opuszczających granicę państwa polskiego. Za niedostatecznie użytkowane uważa się mieszkania, składające się co najmniej z 4 pokoi. W mieszkaniach takich do użytku właściciela mieszkania powinno być pozostawione tyle pokoi, z ilu osób składa się rodzina, najmniej 3, nie więcej jednak, jak 6 pokoi.

Barczo ważną uchwałę powziął Sejm na posiedzeniu w dniu 26 listopada w sprawie wyborów na kresach wschodnich. Uchwała dotycząca opiewa w głównych ustępach:

W powiatach kresowych, od najazdu wroga oswojonych odbędą się najdalej w ciągu dni 70 od wejścia w życie tej ustawy wybory przedstawicieli ludności powszechnej, tajne, równe, bez różnicy narodowości i wyznania, według zasad technicznych, opartych na wzorze ordynacji wyborczej do Sejmu ustawodawczego. Jeden przedstawiciel ma wypaść na około 50.000 mieszkańców.

Jedynym przedmiotem obrad zgromadzenia będzie stwierdzenie urzędowe woli ludności ziem, które uczestniczyły w wyborach, o stosunku do republiki polskiej i określenia, które powiaty, względnie części powiatów mają na podstawie woli ich ludności powrócić do państwowej jedności z republiką polską. Uchwały zgromadzenia, podpisane przez jego marszałka i sekretarza, będą przesłane marszałkowi Sejmu ustawodawczego dla przedłożenia Sejmowi, jako urzędowy wyraz ludności.

Przegląd polityczny.

Traktat pokojowy a Ameryka.

Mimo usilnych zabiegów Wilsona oraz przedstawicieli koalicji, senat amerykański nie chce zgodzić się na zatwierdzenie traktatu pokojowego zawartego w Wersalu. Wprawdzie i bez zgody Ameryki traktat może wejść w życie, ale sam fakt, że potężna Ameryka odmawia swej zgody, wpływa bardzo ujemnie na przeprowadzenie warunków traktatu.

Gospodarka w Czechach.

Według doniesień pism czechskich niedobór budżetowy w Czechach wynosi już około 15 miliardów koron, a ciągle wzrasta. Na państwo o stosunkowo małym obszarze jest to obciążenie prawie ponad siły i jeśli niedobór będzie dalej rósł, staną Czesi wobec zupełnego bankructwa. Dziwnym wydaje się wobec poważnych cyfr twierdzenie Czechów, że Polska której cały dług wynosi 5 miliardów, stoi nad brzegiem bankructwa.

Rokowania Anglików z bolszewikami.

Anglicy zgodzili się na podjęcie rokowań pokojowych z rządem bolszewickim. Czy rokowania doprowadzą do pomyślnego wyniku, trudno przewidzieć. W każdym razie pochop Anglików do rokowań z bolszewikami jest dziś dziwny.

Korespondencye.

Podgórze.

Dnia 30 listopada b. r. odbyło się pierwszy raz zebranie związku zawodowych robotników chrześcijańskich. Zebranie zajął prezes kol. Kolas, powołując na sekretarza kol. Wroński. Referaty wygłosili pp. Ks. Sosin, oraz inż. Mianowski. Obaj przedstawili sprawę rozwoju organizacji zawodowej w Podgórzu. W dyskusji zabierali głos kol. Tokar i kol. Wroński, wzywając robotników do organizacji. Kol. Konarski przedstawił ogólny stan organizacji. P. Tatarówna wezwała robotnice do wstępowania do organizacji. Po kilku jeszcze przemówieniach zakończono zgromadzenie.

Sekretarz.

Białystok (ziemia Grodzieńska).

Dnia 16 listopada b. r. została otwarta kooperatywa Stowarzyszenia robotników katolickich „Zgoda“ w Białymstoku, która została poświęcona przez Patrona Stowarzyszenia Ks. posła Stanisława Halko, który w krótkich, a serdecznych słowach podkreślił dobry cel otwierania własnych kooperatyw robotniczych i zachęcał wszystkich do zapisywania się do kooperatywy. Przemawiała następnie członkini Stowarzyszenia p. Jadwiga Klimkiewiczowa.

Dnia 20 listopada b. r. w czasie bytności w Białymstoku Biskupa diecezji Wileńskie, J. E. Księdza Jerzego Matulewicza, delegacya Zarządu Stowarzyszenia robotników katolickich, złożona z prezesa p. W. Fijałkowskiego, wiceprezesa p. A. Minkiewicza, członków pp. W. Burzyńskiego, F. Cylwika i B. Kysperta, udała się do J. E. Biskupa z prośbą, aby odwiedził lokal Stowarzyszenia. Ks. Biskup chętnie przychylił się do prośby i o godzinie 5 i pół wieczorem przybył do lokalu Stowarzyszenia. Przy wejściu powitał Ks. Biskupa prezes p. W. Fijałkowski. Na słowa powitania odpowiedział serdecznie Ks. Biskup, zachęcając do zgodnej i owocnej pracy dla dobra Ojczyzny i ogółu. Błogosławiąc pracę Stowarzyszenia, życzył jej jak najlepszego rozwoju. Następnie zabrał głos Patron Ks. dr. Stanisław Halko, przedkładając sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia. Przemawiała także p. Klimkiewiczowa, która złożyła Ks. Biskupowi podziękowanie za przybycie. Po serdecznych słowach pożegnania, opuścił Ks. Biskup lokal Stowarzyszenia, udając się do lokalu sklepu spożywczego. Tam powitał Ks. Biskupa wiceprezes p. A. Minkiewicz. Ks. Biskup interesował się sklepem, który po krótkim pobycie opuścił.

Stanisław Galecki, sekretarz Stowarzyszenia.

KRONIKA.

Socjalistyczny oszczerca. Na ostatnim posiedzeniu Rady miasta Krakowa socjalistyczny poseł i radny m. Zygmunt Klemensiewicz urządził ordynarną napaść na członka naszego klubu kol. J. Miklaśńskiego, zarzucając mu, że na posiedzeniu Rady m. „drzemie“, chcąc go w ten sposób zniesławić i ośmieszyć. Za posłem Klemensiewiczem oszczerczą bajkę o kol. Miklaśńskim powtórzył socjalistyczny „Naprzód“, który oczywiście przy tej sposobności napadł na całą naszą organizację.

Musimy zatem publicznie stwierdzić, że plotka o kol. Miklaśńskim puszczona w świat przez pos. Klemensiewicza i „Naprzód“ jest pospolitem oszczerstwem, a ten sposób walki z przeciwnikami politycznymi napiętnować należy jako zwyczajny bandytyzm. Pos. Klemensiewicz, który zarówno na posiedzeniach Sejmu w Warszawie, jak i Rady m. Krakowa ujawnia brak wszelkich zewnętrznych cech elementarnego wychowania i sposobem zachowania się przypomina „bohaterów“ z podmiejskich szynków, widocznie pragnie, aby mu przypomniano jego niedawną „działalność“ na terenach b. Królestwa Polskiego, gdzie to ludzie pod jego rozkazami stojący, strzelali do bezbronnnych chłopów, opierających się służbie wojskowej dla Austryaków i Niemców.

„Zacny“ ten poseł dzisiejszy pełnił najniebezpieczszą służbę werbunkową w interesie państw centralnych, uwięzioną między innymi strzelaniem opornych chłopów polskich, którzy nie chcieli iść do wojska i bić się za potęgę Austrii i Niemiec.

Gdyby partya socjalistyczna miała poczucie uczciwości i godności, musiałaby takie indywidualium, jakie reprezentuje pos. Klemensiewicz, karane również w swoim czasie za oszczerstwo, dawno ze swego grona wyrzucić. Widocznie jednak wzajemnie są sobie wroci.

Zjazdy Związków zawodowych.

I. Zjazdy doroczne odbędą się w następujących terminach:

1. Robotnicy w przemyśle włóknistym 7 b. m. o godzinie 9 rano.
2. Robotnicy rolni i leśni 7 b. m. o godzinie 3 po południu.
3. Robotnicy w przemyśle odzieżowym 8 bm. o godzinie 9 rano.
4. Robotnicy w przemyśle drzewnym 8 b. m. o godzinie 3 po południu.
5. Dozorcy domów 9 b. m. o godzinie 9 rano.
6. Robotnicy w przemyśle chemicznym 9 bm. o godzinie 3 po południu.
7. Robotnicy niekwalifikowani 10 b. m. o godzinie 9 rano.
8. Górnicy, hutnicy, salinarze 10 b. m. o godzinie 3 po południu.
9. Kolarze 11 b. m. o godzinie 9 rano.
10. Robotnicy w przemyśle papierowym 11 b. m. o godzinie 3 po południu.
11. Służba domowa 12 b. m. o godzinie 9 rano.
12. Robotnicy z fabryki tytoniu 12 b. m. o godzinie 3 po południu.
13. Robotnicy budowlani 13 b. m. o godzinie 9 rano.
14. Metalowcy 13 b. m. o godzinie 3 po poł.
15. Pomocnicy handlowi i biurowi 14 b. m. o godzinie 9 rano.
16. Pracownicy szpitalni 14 b. m. o godzinie wpół do 2 po południu.

Zjazdy odbędą się w Krakowie przy pl. Maryackim I. 2, II. piętro.

ZAWIADOMIENIA.

Sekretaryat jeneral. „Zjednoczenia“ donosi:

I. Zjazd Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników budowlanych odbędzie się w sobotę dnia 13 grudnia o 9 rano. Zjazd Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników miejskich odbędzie się dopiero w późniejszym terminie, bo o to prosili Wydziały szeregu Kół miejscowych tego Związku.

Frysztat. Publiczne zgromadzenie „Koła miejscowego Zjednoczenia zawodowego“ we Frysztacie na Śląsku odbędzie się w niedzielę 14 grudnia b. r. o godz. 4 po południu (czas polski), w lokalu p. Linzera. Uprasza się Szan. Kolegów, by na zgromadzeniu licznie się zjawili i jaknajwięcej znajomych ze sobą przyprowadzili.

Wydział Koła miejscowego.

SKŁADKI.

Na fundusz chrześcijańsko-narodowej prasy robotniczej: Koło robotników fabrycznych w Andrychowcie z przedstawienia 100 K; Składka w fabryce cygar (Hamersschlag 4 K, Zatorska 4 K, Augustynik 2 K, Witkowska 2 K, Taskiewicz 3 K, Świstak 4 K, Wasinówna 10 K, Siczek 6 K, Pokrzywówna 10 K) razem 45 K; Kysiak Piotr, lista składkowa nr. 26 — 10 K; Padechowicz, lista składkowa nr. 103 — 25 K.

Czego chce „Polskie Stronnictwo Chrześcijańskie i Demokracji“?

napisał inż. Henryk Mianowski. Cena 2 kor. Do nabycia w redakcyi „Robotnika Polskiego“, Kraków, pl. Maryacki I. 2.

WYDAWCA: KS. LUDWIK KASPRZYK.
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: JAN PUCHAŁKA.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.